WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 26. **Bochum, czwartek, 28 lutego 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc marzec

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata na miesiące marzec wynosi za wszystkie trzy pisma

tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Do zapisania najlepiej użyć załączonego na 3 stronie formularza.

Każdy nowy abonent, który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Gniazdo bocianie“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia i lutego oraz kalendarz ścienny na rok bieżący.

Polacy na obczyźnie.

Z Westfalii.

Z pewnej miejscowości piszą nam, co następuje:

„Istnieje w naszej wiosce katolicko-niemieckie Towarzystwo robotników, do którego należała też znaczna liczba Polaków, gdy żpolskie towarzystwo jeszcze tam nie istniało. Do zarządu należało także dwóch Polaków, ale w towarzystwie wszystkie rozprawy itd. odbywały się po niemiecku. Towarzystwo sprawiło sobie już chorągiew i spłaciwszy dług na niej ciążący stało na dosyć silnych nogach. Zbliżyły się wybory zarządu. Panowie Niemcy zaczęli agitować, by żaden z Polaków nie został wybrany do zarządu, a wyrażali się przytem często o Polakach w bardzo ubliżający sposób; Polacy dowiedziawszy się o tem i poznawszy dokładnie, jacy to ci Niemcy obłudni, postanowili wystąpić z towarzystwa niemieckiego i założyć dla siebie polskie. Na zebranie roczne, na którem odbyć się miał obór zarządu, poszli Polacy także, ale popłaciwszy swe składki opuścili salę. Obecny na zebraniu ksiądz, posłał za nimi jednego z członków, ale Polacy okazali się stałymi i nie wrócili na salę.

Tacy to ci panowie Niemcy. Polakom schlebiają, dopóki im Polacy sypią grosze, i wtedy każdy Polak „guter Mensch“, ale skoro Polacy nie myślą pozwolić się dalej wyzyskiwać, lub Niemcy bez pomocy Polaków mogą się obyć, wtedy pokazują swą obłudę, wtedy jesteśmy „Dumme Pollacken“, wtedy powiadają, że zarząd trzeba oczyścić z Polaków itd.

Teraz mamy chwała Bogu polskie towarzystwo, które dosyć pomyślnie się rozwija, z czego się wszyscy bardzo cieszymy. Skoro Niemcy się dowiedzieli, że zamierzamy założyć polskie towarzystwo zaraz oskarżyli nas przed księdzem wikarym, który też potem deputacyę, która poszła uwiadomić księdza, że mamy zamiar założyć polskie towarzystwo, przyjął bardzo zimno. Skoro jednak towarzystwo zostało założone, prezes nasz wyjaśnił Wiel. ks. proboszczowi całą sprawę, a ks. prob. jako człowiek sprawiedliwy, dał oszczercom niemieckim taką nauczkę, że pewnie ruski miesiąc popamiętają.“

Tyle nasz korespondent. Jestto nowy dowód, że Polacy w niemieckich „Vereinach“ niepotrzebni. Pomimo jednak, że Niemcy Polaków, należących do ich towarzystw, uważają za członków drugiej klasy, znajdujemy niestety całe zastępy Polaków, którzy do tyla są jeszcze nierozsądni, że się Niemcom narzucają, a polskiem towarzystwem gardzą, że posługują się łamaną niemczyzną, a swej ojczystej pięknej polskiej mowy się wstydzą. Smutno bardzo, że się tak dzieje. Trzymać się należy zasady, że Polak tylko do czysto polskiego należeć powinien towarzystwa, i wszędzie rozmawiać z Rodakami po polsku.

Dortmund. N. b. p. J. Chr. Za ośm tygodni obchodzić będą wszystkie parafie wielką uroczystość, gdyż w dniu tym zostaną — jak to bywa corocznie — przyjmowane dzieci do pierwszych Sakramentów św. W każdej gminie znajduje się zapewnie także kilka polskich dziatek, które tego szczęścia dostąpić mają. Dziatki te przygotowane do przyjęcia Sakramentów św. po niemiecku, modlą się — choć nie w domu — to w kościele po niemiecku, otrzymują też nieraz książki niemieckie do nabożeństwa w podarunku, przywykają coraz więcej do używania niemieckiego języka, obojętnieją dla mowy polskiej coraz więcej, aż w końcu zarzucają ją, niemcząc się zupełnie i zatracając później często także wiarę świętą. Tej smutnej ostateczności możnaby zapobiedz, gdyby towarzystwa nasze wyszukały wszystkie polskie dzieci, które zostać mają przyjęte do pierwszych Sakramentów św. i obdarzyły je polskiemi książkami do nabożeństwa. Spodziewam się, że wydając na tak piękny cel ze swej kasy kilka marek nie tylko by nic przez to nie straciły, ale owszem, dużoby zyskały, bo postąpiłyby o krok dalej na drodze ku spełnieniu swego zadania, spełniłyby czyn i katolicki i polski, jednając sobie nie tylko szacunek u ludzi, lecz zasługując także na błogosławieństwo Pana Boga. Proszę przeto wszystkie szan. zarządy naszych towarzystw, by na najbliższem zebraniu sprawę tę wzięły pod obrady. W czasie, w którym wszystko się uwzięło na naszą zgubę, nie zakładajmy rąk, tylko brońmy wiary i języka ojców, bo to nasze największe skarby.

Ueckendorf. Dnia 17 lutego zostało w Ueckendorfie założone Kółko śpiewaków polskich „Kościuszko“, by pielęgnować nasz piękny śpiew polski. Do zarządu zostali wybrani pp.: Fran. Malinowski prezesem, Jan Skraburski zast., Stefan Malchrowicz sekretarzem, Józef Trzeciakowski zast., Fr. Guzenda kasyerem, Fran. Malchrowicz i A. Patryjas, radnymi.

Śpiew polski, tak kościelny jak i narodowy znajduje się we wielkiem zaniedbaniu, to też spodziewamy się, iż Rodacy z Ueckendorfu i okolicy jak najliczniej podążą do naszego kółka, byśmy w bratniem gronie mogli pielęgnować nasz śliczny śpiew polski, który osładzać nam będzie gorzkie chwile naszego tułactwa.

Hörde. Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Walentego w Hörde. Towarzystwo liczyło w ciągu roku 71 członków; z tych do wojska poszło 2. w rodzinne strony powróciło 12, dla zmiany pracy wystąpiło 20, z niewiadomej przyczyny wystąpił jeden, tak iż przechodzi na rok 1895 36 wypłatnych członków. Posiedzeń odbyło tow. 20 zwyczajnych, 4 nadzwyczajne i dwa posiedzenia zarządu. Towarzystwo posiada małą bibliotekę, która należy do Towarz. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Dochodu miało towarzystwo w przeszłem roku 251,85 mr., a rozchodu 287,08 mr., więc ma tow. jeszcze 35 23 mr. niedoboru. Muszę też nadmienić iż tow. wypłaciło 50 marek długu, który miało na chorągwi. Z chorągwią występowało tow. 5 razy. Towarzystwo zamówiło dwie Msze św., jednę na intencye towarzystwa a drugą za zmarłego członka. Do zarządu zostali powołani na rok 1895 następujący pp.: Ign. Waleński przewodniczący, Andrzej Rosik zast., Jan Parzybok sekretarz. Piotr Karwig zast., Jan Rosik skarbnik, Wojciech Stencel zast., rewizorami kasy Andrzej Merker i Tomasz Wawrzyniak, Michał Maćkowski bibliotekarz, Walenty Maciejczyk zast., Stanisław Warga chorąży, Bernard Montowski zast., asystenci Władysław Szeel i Antoni Rosik, zast. Walenty Skocylas i Jan Zimny, ławnikami Kaźmierz Szczęsny i Antoni Piekarski. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy. Towarzystwo przystępowało dwa razy do spowiedzi i Komunii świętej. Członkowie abonują „Wiarusa Pol.“, „Przyjaciela rodzinnego“, „Przyjaciela Ludu“ i „Katolika“. Prosimy wszystkich Rodaków, którym chodzi o szerzenie oświaty i o zachowanie ojczystej mowy, żeby wstąpili do towarzystwa naszego. Posiedzenia odbywają się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Ignacy Waleński, przewodniczący. Jan Parzybok, sekretarz.

Gelsenkirchen. Dnia 3-go lutego br. obchodziło Tow. św. Floryana pierwszą rocznicę istnienia. Uroczystość uroźmaicono śpiewem, deklamacyami i przedstawieniem sztuczki bardzo wesołej. Były też różne przemówienia członków i gości. Na zabawę przybył też Wiel. ks. proboszcz i nasz honorowy prezes ks. Jelkmann. Zgromadzeni złożyli też cokolwiek na „Swiętojózafacie“. Z sąsiednich towarzystw odwiedziły nas Tow. z Zach. Braubauerschaft, z Rotthausen, i św. Barbary z Gelsenkirchen-Neustadt. Szan. towarzystwom i wszystkim Rodakom składamy za udział w w naszej rocznicy serdeczne podziękowanie.

Lütgendortmund. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kaźmierza z Lütgendortmund od 1 stycznia 1894 do 1 stycznia 1895 roku, założonego dnia 27 maja 1888 r. Towarzystwo liczyło z ubiegiem roku 1893 49 członków wypłatnych. W roku 1894 wpisało się do towarzystwa 27 nowych członków, tak iż liczba ogólna wynosiła 76 członków. Z tych jeden umarł, do wojska wstąpiło 4, odjechało w rodzinne strony 6, dla zmiany pracy wystąpiło 8, do innych towarzystw wstąpiło 2, z niewiadomych przyczyn wystąpiło 22 członków, pozostaje więc na rok 1895 33 członków wypłatnych. Posiedzeń odbyło się 23, z tych 4 walne, 19 zwyczajnych. Majątek towarzystwa wynosił z ubiegiem roku 1893 9,51 mr. Towarzystwo miało dochodu w r. 1894 497,98 mr., rozchodu było 491,03 mr., pozo-

staje na rok 1895 6,95 mr. Towarzystwo ma 100 marek w kasie oszczędności w Dortmund. Towarzystwo wypłaciło 30 marek żonie zmarłego członka Ludwika Przewoźnego. Zamówiono dwie Msze św. za zmarłych członków. W bibliotece posiada tow. 50 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Pol.“ z Bochum. Ksiądz polski był w Lütgendortmund raz i to w czasie wielkanocnej spowiedzi. Z chorągwią występowało tow. 6 razy.

Do zarządu na rok 1895 zostali obrani: przewodniczący Julian Pastusiak, zast. Józef Grębowski, sekretarz Wawrzyn Rachmajda, zast. Jan Szynkarek, kasyer Piotr Stankowiak, zast. Jan Grycz, bibliotekarz Bernard S łacki, zast. Jan Porysek, do chorągwi Maciej Dusza jako chorąży, asystenci Jan Gawalski i Jan Kaczyński, ławnicy Jan Kalinowski i Ignacy Rogowski.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa naszego prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego.

Julian Pastusiak, prezes. Wawrzyn Rachmajda, sekretarz.

Rönnebeck. Towarzystwo polsko-kat. „Nadzieja“, odbyło dnia 3-go lutego rb. walne zebranie. Po załatwieniu zwykłej czynności przeczytał sekretarz sprawozdanie z ubiegłego pół roku. To samo uczynił skarbnik i bibliotekarz. Stan kasy: dochodu 127,15 mr., rozchodu było 65,73 mr., w kasie towarz. jest 61,42 mr. Do zarządu na pierwsze półrocze zostali obrani pp. Fran. Barczyński przewodniczący, Jan Wójtaszek zast., Jan Banach sekretarz. Antoni Sikora zast., Józef Harynek skarbnik, Julius Mynzer zast., Franciszek Rozkosz bibliotekarz, Ignacy Sikora zast., ławnikami Jacek Machnik i Józef Franka, chorąży Karol Nych, podchorążymi Emanuel Styra i Szczepan Maciejewski.

Na to walne zebranie przybyło także Tow. polsko-katolickie „Sobieski“ z Biumenthalu, a Kacpar Hadryan, jako przewodniczący tegoż, życząc towarzystwu naszemu pomyślności, i wszelkiego rozwoju, wzniósł trzykrotny okrzyk na jego pomyślność. Przewodniczący Franciszek Barczyński, dziękując serdecznemi słowy za życzenia, wzniósł okrzyk na cześć Towarzystwa polsko-katolickiego „Sobieski“.

Na zakończenie zaśpiewaliśmy pieśń, poczem prezes zamknął posiedzenie.

Zarząd.

Tangermünde. Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Alojzego urządziło zeszłego tygodnia zabawę, która się wzorowo udała. Teatr amatorski odegrali członkowie ku ogólnemu zadowoleniu, za co im liczna publiczność hucznymi podziękowała oklaskami.

Tutejsze towarzystwo polsko-katolickie postanowiło zakupić do kościoła katolickiego krzyż i mary. Jak wiadomo, musieli katolicy przy każdym pogrzebie innowierców prosić, aby im mar pożyczyli, gdyż własnych nie posiadali. Z tego powodu odzywa się zarząd do wszystkich tutejszych katolików, aby na ten cel jaką małą składkę złożyli.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Olsztyn. Ksiądz dr. Dittrich poseł z Warmii, powiedział w sejmie między innemi, co następuje: Przed niedawnym czasem nikt na Warmii o nieprzyjaźni narodościowej nic nie słyszał; niemczyzna posuwała się spokojnym krokiem naprzód, polskość cofała się wstecz. Można było już mniej więcej ten czas oznaczyć, kiedy dla Warmii nie będzie potrzeba polskich księży dla polskiej części dyecezyi warmińskiej. Ale dziś całkiem się rzeczy zmieniły. Drzemiący duch narodowy ocknął się, poruszył i wzmocnił. Polskość wprawdzie nie posunęła się naprzód, lecz się nie cofa. Mamy teraz w Olsztynie „Gazetę Olsztyńską“, a liczba jej abonentów rośnie z każdym kwartałem.

Księża katoliccy, aby ten silny wpływ tej narodowej gazety sparaliżować, założyli inną gazetę polską, pod tytułem „Warmiak“ z zamiarem, aby uśmierzająco i w duchu umiarkowania wpływać na narodowe sprzeczności. I co się stało? Przed kilku dniami pisano mi, że „Warmiak“ bardzo mało ma przyjaciół i czytelników.“

Piszą z Gdańska: Wiec w sprawie polskich kazań odbędzie się dnia 3 marca br. w lokalu Breitgasse nr. 86. W Gdańsku żyje przeszło 3000 katolików polskiej narodowości, a dotąd nie można się było doprosić o polskie kazania. W innych miejscowościach nie ma często ani 100 niemieckich katolików, a w sejmie protestanci domagają się dla nich niemieckich kazań, co też zapewne odniesie skutek, a u nas tysiące Polonii, która jest szczerze katolicką, nie ma sposobności słuchania słowa Bożego w ojczystym języku. Niektórzy Niemcy, zdaje się, że pragnęliby, aby Polacy się przyłączyli do socyalistów. W Gdańsku mamy obecnie trzy towarzystwa polskie i dwie polskie gazety.

Pelplin. W niedzielę 24 bm. odbyła się tu eksportacya zwłok śp. ks. Prałata Antoniego Klingenberga, a nazajutrz pogrzeb. Kondukt żałobny odprawił Najprzew. ks. Biskup dr. Redner. Mowy pogrzebowej na życzenie nieboszczyka nie było. Udział w pogrzebie brała znaczna liczba duchownych i liczne zastępy wiernych. N. o. w p.

Swiecie. W kolonii Nowe Kręplowice spaliło się w nocy na 21 bm. gospodarstwo sołtysa Pszczelińskiego. Ogień tak szybko się rozprzestrzenił, że spalły się wszystkie rzeczy, 3 krowy, koń itd., a mieszkańcy zdołali zaledwie gołe uratować życie.

Ządzbork. † 22-go bm. o 4¾ godz. po południu zmarł nagle wskutek apopleksyi serca ks. prob. August Nadolny w Franknowie w dekanacie zyborskim (jeziorańskim). Pogrzeb odbędzie się 28-go bm.

Ządzbork na Mazurach. W napadzie obłąkania popełnił okropną zbrodnię chałupnik Jedamczyk. Rozpaliwszy w piecu mocny ogień, rzucił się na żonę, która była w ciąży, zabił ją młotem, poucinał ręce i nogi i wrzucił wszystko w piec. Potem uchwycił 3-letniego synka i żywcem go spalił, to samo z 5-letniem dzieckiem chciał uczynić, kiedy na szczęście wszedł szwagier jego. Podaje więc obłąkany temu to dziecko, mówiąc: „Tego djabła ci daruję.“ Potem jednakże rzucił się z widłami na niego, tak iż z biedą z dzieckiem uszedł. Zwołani sąsiedzi nie zdołali go pochwycić, albowiem gdzieś się ukrył. Dopiero na drugi dzień znaleziono go w pobliskiej wiosce. Na przesłuchach powiedział, iż ofiary jego prosiły o litość, ale on je zabić musiał, gdyż były przez czarta opętane.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. List pasterski Najprzew. ks. Biskupa Stablewskiego zaleca czynną miłość bliźniego, pielęgnowanie chorych, wspieranie ubogich, trzeźwości i umiarkowanie, a mieści także napomnienie dla matek, aby wychowały swe dzieci w duchu chrześciańskim.

Wolsztyn. Przyczynek do zdziczenia obyczajów w kraju kultury. W Wolsztynie schwycono nareszcie pewnego 19-letniego ro-

---

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Prawda, prawda — rzekł Schwartz — Zygmunt ma słuszność... zapomniałem. Toć to jego ojciec wystawił ową beczkę dla Wielkiego księcia i...

Mueller nakazał mu milczenie rozkazującem poruszeniem ręki, a Wojciech oddalił się na koniec pokoju, mrucząc:

— Znowu próba... nowa próba... do djabła, gdybym mógł wiedzieć, jaki związek ma z tem wszystkiem to straszne stowarzyszenie!

Tymczasem Franciszek spoglądał niespokojnie na Wilhelminę.

Młode dziewczę, dowiedziawszy się o niskiem pochodzeniu swego ukochanego, okazało pewne zmięszanie. Być może, iż przesąd tak silnie zakorzeniony pomiędzy szlachtą niemiecką, obudził się w głębi jej serca. Jakiekolwiek było ono uczucie, przeszło jak błyskawica, oddawszy trybut ludzkiej słabości. Heroiczna dziewczyna podniosła oczy pełne miłości na Franciszka.

— Dla czego mi ukrywałeś twe pochodzenie, Franciszku? — spytała zasmucona — jestem równie dumną z twej miłości, jak gdybyś się urodził na tronie.

Twarz Franciszka zajaśniała najwyższem szczęściem.

— Teraz jestem pewien, iż mnie przenosi nad cały świat! — zawołał z zapałem — poświęciła mi dumę swej rasy.

Wilhelmina chciała odpowiedzieć, gdy major, składając ręce na piersiach, zawołał grzmiącym głosem:

— Na wszystkich demonów piekła! nie obawiasz się, iż mnie cierpliwość opuścić może! Nie dosyć nasłuchałem się waszych śmiesznych usprawiedliwień, waszych głupich użalań? A teraz wysłuchawszy was do końca, będę sądził.

Głęboka cisza zapanowała w sklepionej sali. Major zdawał się rozważać coś, potem rzekł:

— Wilhelmino Steinberg, siostro zniesławiona, ty córko bohaterów kilku pokoleń, zaprowadzę cię do klasztoru najcięższej reguły, zkąd już nigdy nie wyjdziesz i mnie nigdy nie zobaczysz!

— Nie zniosę tego, aby mnie rozłączono z nią — zawołał Franciszek energicznie — nie zniosę tego, dopóki mi choć iskra życia pozostanie.

— Co zaś do ciebie, nędzny awanturniku — ciągnął major z zaciekłością — to nie napróżno nazwałeś mnie bratem, po bratersku z tobą się rozprawię... Jesteś studentem, umiesz robić bronią — będziemy się bili... i to na śmierć.

Wilhelmina wydała krzyk przeraźliwy.

— Henryku! mój bracie! — zawołała, odchodząc niemal od zmysłów — wywrzyj gniew twój na mnie, lecz nie występujcie do walki przeciw sobie. Ach, mój Boże! mój Boże! oto, czegom się obawiała! Henryku! to będzie zbrodnią! A ty, Franciszku, przypomnij sobie twe przyrzeczenia — twą przysięgę!

— Pamiętam ją, Wilhelmino — rzekł student chłodno, brat twój może mnie zabić, lecz mnie nie zmusi do zwrócenia mej broni ku jego piersiom.

— Ach, dzięki ci, Franciszku, jesteś rozsądnym — szlachetnym!

— Jak to? — zawołał major, zgrzytając zębami — nędzny syn bednarza z Heidelberga odrzuca zaszczyt zmierzenia się z baronem Steinberg?

— Panie baronie, syn biednego rzemieślnika, jeśli jest honorowym, może być za wysokim przeciwnikiem dla dumnego barona, który przegrał imię i majątek swych przodków.

Steinberg pochwycił za szablę i wydobył ją z pochwy.

Wilhelmina uchwyciła się jego szat, wydając krzyki rozpaczliwe.

Ritter i Schwartz stali na boku, rozmawiając, jakby ich widok szabli przeraził. Tylko Franciszek stał spokojny naprzeciw majora.

— Pan mnie możesz zabić — rzekł dobitnie — lecz ja się nie będę bronił.

— Tak być nie może — zawołał z przeciwnego kąta Wojciech Schwartz — „le Comment“ nakazuje w takich przypadkach...

Podczas tego zamięszania rzucił się Zygmunt ku owym trofeom, które zdobiły ściany, wyciągnął starą szablę i rzekł, podnosząc broń:

— Do mnie, panie Steinberg, pewne skrupuły honorowe wzbraniają memu przyjacielowi Franciszkowi bić się z panem; ja więc wymagam zadosyć uczynienia za obelgi, uczynione jemu i mnie.

— Ja was wszystkich wyzywam! — zakrzyczał baron, ciągnąc za sobą nieszczęśliwą Wilhelminę.

Tymczasem Franciszek, widząc zamiar zacnego Zygmunta, porzucił swą bezczynność — pobiegł do niego i starał się mu broń odebrać.

— Nie, Zygmuncie, mój zacny towarzyszu — rzekł — ty nie uczynisz tego, czego ja sam uczynić nie mogę... Baron Steinberg powinien być tak dla mnie, jak i dla mych przyjaciół osobą nietykalną... Jam to przysiągł Wilhelminie i dotrzymam też przyrzeczenia!

— Franciszku, ten człowiek cię obraził śmiertelnie, byłoby niegodnie z twej strony...

— Byłoby niegodnie z mej strony, gdybym pozwolił, iżby się kto inny bił za mą sprawę. Zygmuncie, zaklinam cię na dawną przyjaźń, bądź spokojny, jak ja.

Odebrał mu broń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

botnika, który szczególniejszemu oddawał się sportowi, tj. ucinał koniom ogony. 11 go bm. uciął ogony dwom koniom, należącym do szynkarza J. Nitschke, 14-go bm. uciął ogony w stajni hotelowej dwom koniom, należącym do komisarza obwodowego Lippe z Rakoniewic. Niedługo potem uciął znów dwom koniom ogony w stajni wyżej wzmiankowanego szynkarza Nitschke. Nareszcie przy czwartej operacyi schwycono tego zbrodniarza i odstawiono do więzienia.

We wsi Dopiewie pod Bukiem spaliły się 16-go bm. dwie stajnie. Jedna własność hrabiego Dzieduszyckiego, druga gospodarza Jędrzejczaka. Ogień powstał z nieostrożności służby. Bydło i konie uratowano — spalił się tylko drób i gołębie.

Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. 25 lat upływa w roku bieżącym, jak istnieje Towarzystwo św. Alojzego w Bytomiu. — Powstało ono w owych czasach, kiedy Bismarck zaczął wojować przeciw wszystkiemu co polskie i katolickie. Poznali młodzieńcy Rozbarku (gdzie się najpierw posiedzenia odbywały), że trzeba się zjednoczyć, ażeby wzmacniać miłość ku polskiej mowie pomiędzy katolicką młodzieżą. — Założono tedy związek i postawiono go pod opiekę młodzieniaszka, świętego Alojzego. Chociaż burze miotały i gromy biły, nie zdołały jednakże rozproszyć zjednoczonej młodzieży i dzięki Najwyższemu — już ćwierć wieku na schyłku, a związek, z początku słabiuteńki, teraz coraz mocniej i energiczniej działalność swoję okazuje. — Związek rozmaite przechodził koleje, lepsze i gorsze, lecz wszystko przetrwał za pomocą Boga i życzliwych mężów duchownych i świeckich.

Prezes rejencyjny mianował Przew. ks. prob. Geschoesera z Stawieńcic lokalnym inspektorem szkólnym dla katolickiej szkoły dla małych dzieci tamże, a Przew. ks. proboszcza Abendrotha w Godowie dla mającej się założyć szkoły katolickiej w Skarbenskiem.

Stary Ujazd. Komornica Cholewa wyszła za sprawunkami, pozostawiwszy w izbie 4-letnią córeczkę bez dozoru. Podczas nieobecności matki zbliżyła się dziewczynka zanadto do pieca, tak że jej się ubranko zapaliło. Wskutek tego odniosła tak ciężkie poparzenia, że zmarła nim matka do domu wróciła.

Świętochłowice. Mistrz piekarski Wildner z kolonii kolejowej, był w niedzielę 17 bm. zatrudniony przy pieczeniu chleba. Naraz upadł i zostal martwy.

Królewska Huta. W zeszły wtorek został tu w kościele św. Jadwigi pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy tokarzem panem Wieczorkiem i 16-letnią panną Emilią Lipp. Po akcie ślubnym zaczęto tańczyć. Panna młoda tańczyła też, nie myśląc o tem wcale, że to jej ostatni taniec. Na jej twarzy jaśniało szczęście. Naraz uczuła panna młoda taką słabość, że zażądała odpoczynku. Pewna przyjacielska familia, która w bliskości mieszkała, przyjęła ją do mieszkania swego z gotowością. Panna młoda w ślubnym ubiorze położyła się na łóżko. Gdy ją po krótkim czasie chciano znów przyprowadzić — już była nieżywa! Paraliż sercowy zakończył jej młode życie!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Katolickie nabożeństwo odprawia się w następujących kościołach i kaplicach:

1) kaplica św. Bonifacego, Gneisenaustr. 100.
2) Kościół św. Jadwigi.
3) kaplica w lazarecie św. Jadwigi, Gr. Hamburgerstr. 10.
4) kaplica Najśl. Serca, Fehrbellinerstr. 98.
5) kaplica św. Maryi-Wiktoryi, Karlstr. 30.
6) kaplica Najśw. Panny Maryi, Niederwallstr. 8—9.
7) Kościół św. Macieja, Potsdamerstr. 37.
8) Kościół św. Michała.
9) kaplica św. Pawła u Dominikanów, Thurmstr. 43—44.
10) Kościół św. Piusa, Pallissadenstr. 73.
11) Kościół św. Sebastyana w domu inwalidów.
12) Kościół św. Sebastyana nowy na Gartenplatz.
13) Kaplica Urszulanek, Lindenstr. 39.

Oprócz w kościele ad 8, który jest garnizonowym, bywają polskie kazania tylko w kościele ad 10.

W tym roku jeden z posłów zaprowadził za pozwoleniem władzy kościelnej co 2 tygodnie polskie kazania w kościele ad 12, dokąd należy wedle twierdzenia miejscowego pasterza około 7000 Polaków. Toczą się także układy o polskie kazania w kościele ad 9 na Moabicie. W kościele św. Jadwigi kazań polskich nie ma.

Liczba Polaków w Berlinie nie jest pewną. Z przedmieściami (w Weissensee są polskie kazania) i z najbliższą okolicą — liczy Berlin, jak twierdzą, około 70,000 Polaków.

Berlin. Przy uczcie, która się odbyła na cześć brandenburskiego sejmu prowincyonalnego, wzniósł naczelny prezes Achenbach toast na cześć cesarza, na który cesarz odpowiedział, dziękując za wierne przywiązanie Marchijczyków, które w tych ciężkich czasach ma podwójną wartość dla cesarza. W ciągu mowy poruszył cesarz położenie rolnictwa, oświadczył, iż całem sercem pragnie ulżyć jego niedoli, ostrzegał jednakże przed przesadzonemi nadziejami, albo nawet utopiami. Żaden stan nie może żądać szczególnego dla siebie uprzywilejowania kosztem drugiego. Zadaniem władzy jest równa troska o wszystkie stany.

Książę Bismarck spędzi dzień swych urodzin, tj. 1 kwietnia w Schönhausen, bo tam najłatwiej dojechać róznym pielgrzymkom z czołobitnością. Przybędzie tam także cesarz Wilhelm na kilka godzin.

Wiedeń. Przy ostatnich obradach w izbie poselskiej, zakończył swą mowę hr. Kaunitz w języku czeskim, wśród hałaśliwych objawów zadowolenia Młodoczechów. Na prośbę marszałka mówił hr. Kaunitz dalej po niemiecku. Młodoczesi podnieśli okrzyk: „Nie pozwolimy sobie zabraniać mówić po czesku!“

Z różnych stron.

Bochum. Niejakiś Franciszek Mikołajczyk z Bochum otrzymał paczkę książek z Krakowa, ale urząd pocztowy nie może odnaleść jego mieszkania, a więc Fr. M. powinien się zgłosić na pocztę, gdyż inaczej paczka zostanie odesłana z powrotem.

Lütgendortmund. Rząd zezwolił na osiedlenie się katolickich Sióstr Miłosierdzia z zakonu Tow. ubogich Franciszkanek Najśl. Serca Jezusa i Maryi, z domu macierzyńskiego w Salzkotten. Siostry zajmować się będą pielęgnowaniem chorych. a zamieszkają w starym klasztorze zwanym „Marienborn“.

Mülheim nad Renem. Do tutejszego kościoła włamali się złodzieje i rozbili trzy skarbonki.

Carnap. Na cesze „Math. Stinnes“ został okaleczony górnik Schleich.

W katastrofie „Elby“ utraciło życie przeszło 20 Polaków i Polek i kilkanaście polskich dzieci. Z okrętem bremeńskim zatonęła także znaczna liczba przesyłek pocztowych, listów itd. z Niemiec, Rosyi, Austryi, Danii, Belgii. Ogółem znajdowało się na okręcie 1500 do 1600 worków z pocztą. Były tam przesyłki pieniężne w gotówce i kosztowności na sumę pół miliona dolarów. Wreszcie zatonęły papiery wartościowe za milion dolarów, które miały być przesłane z Amsterdamu do Nowego Jorku.

Paryż. Pałac elizejski był wybudywany w roku 1718. W roku 1748 otrzymała go pani Pompadour, a po niej odziedziczył go markiz de Mariginy. W roku 1768 Ludwik XV odkupił pałac, przeznaczając go na mieszkanie dla posłów, przybywających do Francyi. W późniejszych czasach król odsprzedał go słynnemu finansiście, Beaujou. Ludwik XVI nabył pałac od spadkobierców ostatniego właściciela za cenę 1,300,000 lirów i podarował go księżnej de Bourbon. W roku 1790 księżna darowała go narodowi. Po roku 1803 zamieszkiwał go Napoleon I, a dnia 21 czerwca 1815 podpisał tam abdykacyą, poczem udał się do Malmaison. W ciągu 1814 i 1815 roku w pałacu elizejskim mieszkał car Aleksander I. W roku 1830 pałac przeszedł na listę cywilną, a w roku 1848 przeznaczony był na miejsce zamieszkania dla Ludwika Napoleona. Od r. 1873 rezydowało w nim czterech prezydentów rzeczypospolitej: Mac Mahon, Grévy, Carnot i Casimir-Périer.

Fortel amerykański. W rzeczypospolitej San Salvador, w Ameryce środkowej, strącony został z godności prezydenta przez powstanie Karol Zeta. Upadek swój zawdzięcza on po prostu dwu telegramom. A oto, jak się stało.

Rząd miał do rozporządzenia 14,000 ludzi, powstańcy zaś tylko 6000 co rozumie się nie przedstawiało widoków powodzenia; ale wódz wojska powstańczego wpadł na nader śmiały pomysł. W mieście San-Salvador znajdował się prezydent, jenerał Karol Zeta, z połową wojska rządowego, druga zaś połowa pod wodzą jego brata, wice-prezydenta jenerała Antoniego Zety, stała obozem pod miastem Santa-Ana. Jenerał powstańców, Gutierrez, stanął w połowie drogi pomiędzy obu miastami i przedewszystkiem przerwał komunikacyę telegraficzną, a za to urządził dwie stacye na dwa kierunki. Potem podał do prezydenta telegram pod imieniem Antoniego Zety, że wojsko rządowe odniosło zupełną porażkę pod Santa Ana, że cały kraj powstał, że wojsko rewolucyjne niestychanie wzrosło i idzie na San-Salvador i że jedyna nadzieja ocalenia spoczywa w ucieczce. Potem wysłał do wice-prezydenta telegram z podpisem „Carlos Ceta“, donoszący, że w San-Salvador wszczął się bunt, że powstańcy zagarnęli i rząd i on sam, prezydent, uszedł na okręt niemiecki, stojący w porcie i zamierza na nim ujść z kraju. Obaj bracia, oszukani telegramami, opuścili swoje pozycye, które zajął jenerał Gutierrez. Pomysł ten podobno nie jest nowym i już miał być w Ameryce niejednokrotnie użyty.

Od Redakcyi.

Do Herne. Na jaki cel mają zostać obrócone nadesłane razem z inseratem Tow. św. Stanisława 40 fen.?

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Za dozwoleniem Ordynaryatów biskupich Komunią świętą wielkanocną Polacy przyjmować mogą w kościele parafialnym, lub tam, gdzie spowiedź odprawią.

2go marca od 4-tej po poł. i 3go **rano** spowiedź w **Essen,** w kościele **św. Józefa** (!). Po południu nabożeństwo w kościele Siόstr Miłosierdzia o godz. 3-ciej. — Mszy św. rano w kościele Siόstr Miłosierdzia nie będzie. — Chorych rano trzeba zameldować.

2go po poł., 3, 4 i 5 marca rano spowiedź w **Bottrop.** Dwaj księża razem słuchać będą. — 3-go i 5-go nabożeństwo.

1go od 4-tej po poł., 2, 3 i 4 marca rano spowiedź w **Langendreer.** 3-go nabożeństwo o 4-tej, a 4-go o $4^1/_2$ nabożeństwo z kazaniem.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano spowiedź w **Lütgendortmund.** 10-go nabożeństwo.

8-go od 4-tej po poł. 9, 10, 11, 12, 13 i 14 marca rano spowiedź w **Herne.** Dwaj księża słuchać będą. Nabożeństwa z kazaniem będą 10. 12 i 14.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano spowiedź w **Castrop.** 10-go nabożeństwo z kazaniem.

16-go po poł., 17, 18 i 19 marca spowiedź w **Borbeck.** 17-go po poł nabożeństwo. 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa i dalsze nabożeństwo jak w dzień św. Barbary. (Godzinki — kazanie).

18 po poł. i 19 marca spowiedź we **Wattenscheid.** 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa z kazaniem. Po południu także nabożeństwo z kazaniem.

17go marca także będzie spowiedź w **Eickel** i w **Dortmund** w kościele św. Józefa. — Dalsze szczegóły będą jeszcze ogłoszone. O. Andrzej.

Ksiądz polski: od **wtorku** aż do piątku w **Neviges** i w **Dorsten,** potem gdzie nabożeństwo ogłoszone jest.

W I niedzielę Postu nabożeństwo w **Kolonii,** o godz. $^1/_2$4 po południu „Gorzkie żale“ I część i kazanie pasyjne, po którem wystawienie Najśw. Sakramentu i Litania o Męce Pańskiej. Ks. L.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat März 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0 Mk. 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0 Mk. 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 189

We wtorek dnia 26 lutego o godz. 3 rano podobało się Panu Bogu powołać do siebie, opatrzoną śś. Sakramentami, w 28 r. życia, żonę skarbnika naszego Towarzystwa

śp. Maryannę Baran
z domu Nowak.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 marca o godzinie $8^1/_2$ rano, w którym nasze towarzystwo bierze ze swą chorągwią udział. Członkowie winni się stawić o godz. $7^1/_2$ w lokalu towarzystwa w czapkach i oznakach towarzyskich. Uprasza się członków, a osobliwie tych, którzy w nocy i w czasie poobiednim pracują, aby się jak najliczniej stawili.

Zarząd
Tow. św. Stanisława Kostki w Katernbergu.

Dnia 26 lutego bm. zasnęła w Panu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, Siostra I Róży Bractwa Żywego Różańca świętego

śp. Maryanna Baran
z domu Nowak.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, Rotthausenerstr. nr. 84/6 w piątek 1 marca o godz. $8^1/_2$ rano, na który się zaprasza tak siostry jak i braci Bractwa Żywego Różańca świętego. O liczny udział prosi

Siostra Katryńska
Przełożona I Róży polskiego Bractwa Różańca św. w Katernbergu.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau donosi członkom oraz wszystkim Rodakom, iż we wtorek dnia 26 lutego rano umarł w Bogu członek Towarzystwa św. Kazimierza

śp. Walenty Błażejewski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godzinie $^1/_2$4-tej. Uprasza się tak członków jako i wszystkich Rodaków o jak najliczniejszy udział w pogrzebie.

M. Kubiak, przewodniczący.

Towarzystwo świętej Barbary w Gelsenkirchen oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 3-go marca tr. zaraz po odśpiewaniu „Gorzkich Żali“ odbędzie się miesięczne posiedzenie. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne donosi uprzejmie wszystkim Rodakom w Herne i okolicy, iż za staraniem Towarzystwa św. Stanisława w Herne będą się odprawiać przez cały post w każdą niedzielę polskie nieszpory o 4 godzinie po południu. Uprasza się tych członków, którzyby mieli chęć śpiewać na chórze niech się zgłoszą w niedzielę o 2 godzinie na salę posiedzeń. Zwyczajne zebrania odbędą się zawsze zaraz po polskich nieszporach.

ZARZĄD
Towarzystwa świętego Stanisława w Herne.

Towarzystwo świętej Barbary w Helmstedt podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 10 marca o godzinie 12 w południe na sali pana Seelke odbędzie się **walne zebranie.** Porządek obrad: 1) Przeczytanie Ewangielii św. 2) Obrachunki kasy z trzech kwartałów. 3) Obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 3 marca po południu o $3^1/_2$ godz. odbędzie się zwykłe posiedzenie. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 3-go marca o 4 godz. po południu odbędzie się pierwsze miesięczne posiedzenie. Sprawy, które na zebraniu prezesów w Bochum w niedzielę 24 bm. omawiano, zostaną na zebraniu oznajmione. Zwracamy na to jeszcze uwagę, iż nasz Wiel. ks. proboszcz z Wattenscheid, także na posiedzenie przybędzie. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.